

## **Treść wystąpienia Jarosława Kaczyńskiego wygłoszonego w niedzielę, w pierwszą rocznicę katastrofy smoleńskiej, przed Pałacem Prezydenckim:**

Szanowni Państwo,

Proszę was o chwilę ciszy i skupienia. Chciałbym powiedzieć kilka słów o dzisiejszym dniu. O tym, co powinniśmy uczynić, do czego powinniśmy dążyć. Otóż szanowni państwo, kiedy na was patrzę, to jedno z całą pewnością wiem: ci, którzy chcieli zabić pamięć, przegrali. Przegrali proszę państwa. Nie udało się. Nie udało się, pamiętamy. My pamiętamy i będziemy pamiętać. A pamiętamy dlatego, że szanujemy tych, którzy zginęli, bo szanujemy naród polski, szanujemy sami siebie.

Pamiętamy, powtarzam, bo nie pamiętać mogą tylko ci, którzy ani Polski, ani poległych, ani nawet siebie samych nie szanują. A ci, którzy siebie nie szanują, nie są szanowani przez innych. I każdy dzień, także te ostatnie dni, przynoszą kolejne dowody, że to jest prawda, że kto nie szanuje siebie, nie jest szanowany przez innych.

Ta sprawa tablicy, którą w nocy potajemnie zmieniono, to przecież wielki dowód braku szacunku. Ale powtarzam: jeśli ktoś siebie nie szanuje, jeśli ktoś nie potrafi wypełniać elementarnych obowiązków, które ciążą na każdym, kto sprawuje wysokie urzędy, tego nie szanują i inni. I mamy tego dowody. Kiedyś tutaj chyłkiem zawieszano tablicę. Teraz w nocy inni chyłkiem tablicę zdjęli i zmienili. Jest między tymi dwoma faktami, wydawałoby się, odległymi w czasie, miejscu, wydawałoby się bez związku, jednak pewien wyraźny związek. Musimy o tym pamiętać. Musimy pamiętać o tym, po to, by nigdy nie dać sobie wmówić, że ci, którzy nie szanują Polski, którzy nie szanują nas, którzy nie szanują siebie, mają prawo mówić w naszym imieniu, mają prawo mówić w imieniu naszego kraju. Nie mają takiego prawa!

Polacy dobrze wiedzą, co zdarzyło się 71 lat temu w Katyniu, w Charkowie, w Miednoje, w Twerze. Doskonale to wiemy. I doskonale wiedzą, co zdarzyło się w Smoleńsku. Wiemy to i domyślamy się, dlaczego tak się zdarzyło. Ale wiemy także i o tym, co zdarzyło się tu, w tym miejscu, przed tym Pałacem. Co działo się w całej Polsce. Wiemy, pamiętamy, że naród, że ta najlepsza część narodu była wtedy zjednoczona. Pamiętamy, jak bardzo tą jedność żeśmy przeżywali, ile siły czerpaliśmy z tej jedności. Ona była dla nas wspomogieniem w ciężkiej chwili, była wsparciem, była nadzieją na przyszłość. Ale są tacy, których ta jedność przeraziła. Są tacy, których przeraziła. Zostawmy ich z ich strachem, ich kordonami, które nie pozwalają tutaj dotrzeć przed pałac. Zostawmy ich w z ich przeświadczeniu - które nie wiadomo skąd czerpią - że są lepsi. Zostawmy z ich niewiarą w Polskę.

Dziś, w rok po strasznej tragedii, pytamy o tych, którzy zginęli. I pytamy o to, czy zostawili testament. Tak, zostawili testament. I zostawił także taki testament prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. I w centrum całej jego działalności była głęboka wiara w Polskę, w jej przyszłość, była duma z Polski. On mówił: warto być Polakiem, warto by Polska trwała, warto by w Polsce powstała wreszcie elita czysta, niepowiązana z tamtymi czasami. Elita patriotyczna, elita gotowa

pracować dla ojczyzny w każdym miejscu, w każdej sytuacji i na każdym forum gotowa jej bronić.

To była wiara głęboka i wiara skierowana w przyszłość. Pamiętajmy o tym i dziś. Pamiętajmy o tym, że przychodzimy tutaj uczcić to, co się stało w przeszłości, ale przychodzimy także dla przyszłości. Przeszłość, pamięć jest ważna, jest bardzo ważna. Nie można budować domu na piasku, a pamięć to skała. Dom trzeba budować na skale - tak uczy ewangelia. Ale ten dom musi być solidny, musi być mocny i musi być nasz! Wolna Polska, ale jaka Polska? Jaka Polska będzie tym solidnym, silnym, naszym domem?

Po pierwsze musi to być Polska sprawiedliwa. Polska życzliwa, życzliwa jako państwo dla swoich obywateli. Musi zwracać się ku najsłabszym, ku tym, którym źle. Musi potrafić wyciągnąć do nich rękę. To musi być Polska praworządna, to musi być Polska, której sądy będą decydowały, wydawały wyroki zgodnie z prawem, bez względu na to, kto przed sądem stoi: czy silny, czy słaby, czy miliarder, czy też człowiek skromny. Sądy, które nie będą się ośmielały nazywać białego czarnym, kłamać w żywe oczy, gdzie prawda będzie rzeczą niepodważalną!

To musi być Polska, w której wszyscy, którzy pracują dla państwa, ci, których wspólnie nazywamy aparatem państwowym, będą służyć obywatelowi, będą nam służyć! Niezależnie od tego czy są policjantami, urzędnikami, nauczycielami. Niezależnie od tego, jaką konkretną pracę czy służbę wykonują, bo po to są! Po to są, by służyć zwykłemu obywatelowi. By służyć Polakom! By służyć naszej teraźniejszości, naszej przyszłości.

Bo wreszcie, szanowni państwo, to musi być Polska odważnej i zdecydowanej polityki zagranicznej. Polityki broniącej polskich interesów. Można to porównać do okrętu, który ma napęd i ma ster, a w żadnym razie nie może być tak, że jest to jakiś kawał drewna, bez napędu, bez steru, który płynie głównym nurtem, jak to się ostatnio mówi, tylko nie wiadomo, dokąd ten nurt nas prowadzi!

I to wreszcie musi być Polska, w której nasi rodacy, nasi obywatele, wszyscy, ale szczególnie ci młodzi, ci dzisiaj dotknięci masowym bezrobociem, będą mieli szansę. Trzeba te wszystkie bariery, które tworzy złe prawo, które tworzą kliki, mafie, korupcja, zniszczyć. To dopiero będzie taka Polska!

Ten wielki kapitał, który zgromadziliśmy - w naszych umysłach, naszych sercach, w ciągu ostatnich przeszło 20 lat, który zgromadziliśmy dzięki społeczeństwu, dzięki rodzinom, ten kapitał musi być wykorzystany. On może eksplodować, on może pchnąć Polskę do przodu, w wielkim tempie, ale nasz porządek publiczny, nasz porządek społeczny, nasz porządek ekonomiczny, musi być inny. Musi być zmieniony.

O takiej Polsce marzył Lech Kaczyński, mój świętej pamięci brat i prezydent Rzeczypospolitej. Marzył i pracował dla niej - jako działacz Solidarności, jako szef Najwyższej Izby Kontroli, jako minister sprawiedliwości, jako prezydent tego miasta i wreszcie jako prezydent Rzeczypospolitej. Walczył o nią i może dlatego nie ma go już wśród nas. Ale jego testament jest, z całą pewnością, aktualny, o taką Polskę musimy walczyć, każdego dnia - nie tylko takiego jak ten dziś - piękny, wspólny i uroczysty.

I musimy też pamiętać, pamiętać czynnie, pamiętać o tym, że ci, którzy zabiegali o dobry los ojczyzny powinni być uczczeni - bez małostkowych wykrętów, bez różnego rodzaju chwytów i chwycików, bez tej marności, którą widzimy w tych, którzy uczcić poległych, a w szczególności poległego prezydenta, nie chcą.

Dziękuję, dziękuję państwu, ale pamiętajcie - jeśli chcemy kiedyś zobaczyć pomniki wszystkich poległych, bo wszystkim się to należy, jeśli chcemy zobaczyć pomniki Lecha Kaczyńskiego, ale przede wszystkim, jeśli chcemy sprawiedliwej Polski, nie tej, która nieustannie sięga do płytkich kieszeni, jeśli tylko coś złego się w ekonomii dzieje, jeśli chcemy Polski solidarnej, jeżeli chcemy Polski, o którą walczyły miliony w latach osiemdziesiątych, to musimy przypomnieć sobie te dni sprzed sześciu lat, gdy bardzo wielu z nas marzyło o tym, co nie my, nie nasza formacja polityczna nazwała IV Rzeczpospolitą.

Musimy o tym pamiętać, bo chociaż wtedy się nie udało, to musi się udać. Musimy zmienić Polskę! Musimy zmienić Polskę w imię naszego interesu, w imię interesu naszego narodu, w imię interesu każdego z nas, w imię interesu przyszłych pokoleń! Tak dalej być nie może!

Tak dalej być nie może, ale ja głęboko wierzę, że przyjdzie taki czas, gdy będziemy składali wieńce, kwiaty, zapalali znicze pod powstałymi już pomnikami i będziemy wspominali ten straszny dzień, 10 kwietnia 2010 r., jako dzień tragicznego, straszliwie tragicznego wydarzenia, ale także jako dzień przebudzenia Polaków. Dziś proszę państwa w to przebudzenie wierzę mocniej niż wczoraj. Jestem przekonany, że Polska się budzi, i że będziemy mieli nową i lepszą Polskę!". [www.pis.org.pl](http://www.pis.org.pl)